

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: dimanche 7 mars 2004 18:46

À: Piotr Dmochowski

Objet: 7.4.2004

Warszawa: niedziela, 7 marca 2004

No ale jak: Czy uważasz, że to Ty jesteś miarą piękna, czymś w rodzaju wzorca metra w Sevres? Byłby to skrajny solipsyzm, a mienisz się być wyznawcą Descartesa. W takim razie mnie należy rozstrzelać, bo np. nie podoba mi się Neumann i to bynajmniej nie z powodu braku wylizania, lecz z powodu budowy formy, która ja postrzegam jako (brak mi właściwego słowa, które by Cię nie zantagonizowało, bo jak napisze prymitywna, to zaraz powiesz, że to zamierzone, a jak napisze nieudolna lub banalna, to jeszcze gorzej, jak napiszę niezręczna, to nie wyrażę do końca mojej myśli – za każdym razem zostaną niewłaściwie zinterpretowane – szczególnie, że masz po temu skłonności). Moim zdaniem takie odczucia jak odczucie poruszającego nas piękna, są cechami indywidualnymi i jestem głęboko przekonany, że nie istnieje dzieło, które zachwyci wszystkich ludzi wrażliwych. Pisałem Ci chyba ze moją prostą i naiwną śp teściową do łez poruszał „Ordynat Michorowski”. I jak? Mam powiedzieć, że nie miała prawa do tego wzruszenia, bo to klasyczna szmira? Moim zdaniem krytyka i estetyka nie uwzględniają w swej hierarchii wartości jakiegoś czynnika (tylko ja sam też nie umiem go zdefiniować) i w związku z tym cała ta hierarchia jest zamkiem na piasku, jeśli oczywiście chce się ją potraktować jako hierarchię obiektywną. Skłonny jestem raczej sądzić, że takiej obiektywnej hierarchii i nie ma i być nie może.

Zdzisław